

s. Katarzyna Kinga Walkowiak
Kielce

NAŚLADOWANIE JEZUSA WARUNKIEM JEDNOŚCI CHRZEŚCIJAN

Współczesna kultura, prześląknięta indywidualizmem i relatywizmem, nie sprzyja chrześcijańskim wezwaniom, szczególnie tym, które zakładają jakąś formę rezygnacji z tego, co pozornie przyjemne i korzystne. Naśladowanie kogoś, ogólnie ujmując, też nie jest w modzie, gdyż zakłada dostosowywanie się i dekoncentrację własnego „ja”.

Naśladowanie Jezusa wydaje się z jednej strony bardzo oczywiste dla wierzących. Z drugiej jednak, traktuje się je jako zarezerwowane dla niektórych, potrafiących podjąć radykalne wymagania. Dlatego niekoniecznie wśród wierzących naśladowanie Jezusa postrzegane jest w perspektywie uniwersalnego powołania wszystkich chrześcijan. W istocie jest ono imperatywem wezwania do nawrócenia, najgłębszym wyrazem moralnego życia chrześcijańskiego. W zasadzie każde głoszenie orędzia chrześcijańskiego, każda katecheza zawierają w jakiś sposób wezwanie do naśladowania Jezusa. Katechizm Kościoła katolickiego wskazuje na Jezusa Chrystusa jako doskonały wzór życia (KKK 520). Jan Paweł II jest przekonany, że: „tam, gdzie istnieje szczerza wola pójścia za Chrystusem, Duch sprawia często, że Jego łaska rozlewa się innymi niż zwykle drogami (...). Jeżeli (...) wspólnoty będą umiały naprawdę nawrócić się i dążyć do pełnej i widzialnej komunii, Bóg uczyni dla nich to, co uczynił dla ich świętych. Zdoła przewyciężyć przeszkody odziedziczone z prze-

szłości i poprowadzi wspólnoty swoimi drogami tam, dokąd chce: ku witalnej *koinonii*¹.

Naśladowanie Jezusa nie jest więc tylko osobistą sprawą pojedynczego chrześcijanina. To sprawa wspólnotowa, warunkiem, by wspólnota Kościoła trwała niezłomnie w jedności². To warunek *koinonii*. O naśladowaniu Jezusa można mówić w kontekście wielu aspektów. W tym artykule uwzględnimy horyzont, jakim jest dążenie do, a także zachowanie jedności Kościoła.

Naśladowanie w świetle Biblii

W Starym Testamencie znajdujemy wskazania dotyczące odniesienia Izraela – umiłowanego ludu – wobec Boga. Dla psalmisty ideałem pobożności jest kroczenie drogami Pańskimi (Ps 18,22; 25,4). Naśladowanie Jahwe ma wymiar religijny i moralny. W takim właśnie znaczeniu pojawia się to wezwanie w tradycjach deuteronomicznych Starego Testamentu. Dobitym tego przykładem jest nakaz: „Za Panem, Bogiem waszym, pójdzicie. Jego się będziecie bać, przestrzegając Jego poleceń...” (Pwt 13,5). Rabin Abraham Mordechaj z Ger, odnosząc się do tego słowa, tłumaczył, dlaczego ten nakaz jest powtórzony w liczbie mnogiej, mimo iż znajdował się już w Pwt 10,12.20 (w liczbie pojedynczej). Otóż w czasach niespokojnych, gdy panuje w świecie herezja i anarchia, siła i świadectwo jednego człowieka nie wystarczy, dlatego pobożni powinni zjednoczyć swe siły, aby bronić judaizmu przed tymi, którzy go podważają³.

¹ JAN PAWEŁ II, Encyklika *Ut unum sint* (1995), 84.

² Por. K. K. WALKOWIAK, *Kościół trwał niezłomnie... trwa i trwać będzie...*, „Symposium” 20 (2011) nr 1, s. 132.

³ Por. S. PECARIC (red.), *Tora Pardes Lauder, Księga Pięta Dewarim, Przekład Pięcioksięgu z języka hebrajskiego z uwzględnieniem Tory Ustnej opatrzonej wyborem komentarzy Rabinów oraz hebrajski tekst komentarza Rasziego i Haftary z błogosławieństwami*, Kraków 2006, s. 159. Tekst Pwt 13,5 w liczbie mnogiej przyjęto w V wydaniu Biblii Tysiąclecia. W starszych wydaniach zachowana jest liczba pojedyncza [dalej: *Tora Pardes Lauder*].

Warunek podążania wszystkimi drogami sprawiedliwości Boga i przyłgnięcie w bojaźni i miłości do Niego miały być gwarantem tego, że Izrael mógł podbić narody większe i silniejsze (Pwt 11,22). Ideał naśladowania Boga przyświecał postępowaniu Izraela. Był warunkiem zachowania przymierza ze strony narodu wybranego, mającego świadomość, że właśnie takie życie podoba się Bogu. Wielokrotnie zresztą ów warunek był powtarzany: „Pan ustanowi cię swoim świętym ludem, jak ci poprzysiągł, jeśli będziesz zachowywał polecenia Pana, Boga swego, i chodził Jego drogami” (Pwt 28,9). Według *Targumu Onkelos* znajduje się tu dookreślenie: „i podążał Jego drogami prawości”, co oznacza, że będziesz przestrzegał przykazań dotyczących relacji pomiędzy człowiekiem a jego bliźnim. Te relacje winny być odzwierciedleniem postaw, jakie wobec człowieka prezentuje sam Jahwe: „Tak jak On jest łaskawy i wy bądźcie łaskawi; tak jak On wybacza i wy wybaczajcie”, tak komentował ten tekst Diwrej Josef⁴.

Nasuwa się tu odniesienie do tego, co o Jezusie mówił św. Piotr: „Chrystus (...) zostawił wam wzór, abyście szli za Nim Jego śladami” (1 P 2,21b). Dosłownie greckie sformułowanie tłumaczy się: poszlibyście z tyłu, śladami Jego (ἵνα ἐπακολουθήσητε τοῖς ἰχνεσιν αὐτοῦ). Jakże w tym miejscu znajomo brzmi napomnienie: „Ślady proste czyńcie (ἴχνος) nogami, aby kto chromy, nie zbłądził, ale był raczej uzdrowiony” (Hbr 12,13). Autor tymi słowami kończy passus dotyczący ojcowskiej pedagogii Boga, a zalicza do niej karcenie, uważając je za konieczne w rozwoju życia duchowego i osiągnięciu świętości. Bóg chce nas uczynić uczestnikami swojej świętości (zob. Hbr 12,10). Przekaz biblijny jest więc jasny: drogi Pana są słuszne, pewne i krocząc nimi, człowiek nie zbłądzi.

1. Towarzystwo Jezusowi Chrystusowi

Naśladowanie Jezusa stanowi najgłębszy atrybut duchowości chrześcijańskiej i można wyjść z założenia, że to droga do budowania jedności w gronie uczniów Pana, a więc jest to zasada także duchowości eku-

⁴ Por. *Tora Pardes Lauder*, dz. cyt., s. 304.

menicznej. Naśladować Jezusa to wymóg stosowany wobec Jego uczniów, wszystkich – niezależnie od tego, z jaką denominacją się utożsamiają. Przyjrzymy się najpierw temu, co o naśladowaniu mówił sam Jezus i w jaki sposób oraz kogo do pójścia za sobą wzywał.

Jezus Chrystus zaprasza do naśladowania siebie jako Pana („Wy Mnie nazywacie «Nauczycielem» i «Panem», i dobrze mówicie, bo nim jestem”: J 13,13). Jezus autorytatywnie wymaga naśladowania Go, gdyż taka postawa potwierdza status ucznia. Jeśli ktoś nie uznaje „zwierzchnictwa” nauczyciela czy mistrza, nie może siebie nazywać uczniem. Czynność „naśladowania” określona jest w Biblii czasownikiem greckim: ἀκολουθεῖτω μοι, co się tłumaczy: towarzyszy mi, idzie za mną⁵. Synoptycy zgodnie rejestrują zaproszenie Jezusa: „Jeśli ktoś chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladowuje” (Mt 16,24). W wersji ewangelisty Mateusza słowa te skierowane są tylko do wąskiego grona uczniów, z kolei w Ewangelii wg św. Marka – do tłumu z uczniami (zob. Mk 8,34), a u Łukasza czytamy, że Jezus tymi słowami przemówił do wszystkich (Łk 9,23). Uniwersalizm chrześcijańskiego powołania do naśladowania Mistrza pojawia się więc w świadomości uczniów apostoelskich (Marka i Łukasza). Zaproszenie do towarzyszenia Jezusowi zakłada stałe bycie z Nim, kroczenie Jego drogami, to najgłębszy wymiar naśladowania. Fenomenowi chrześcijaństwa nie można zredukować jedynie do etyki.

Święty Jan widzi naśladowanie Jezusa jako służbę Jemu i w konsekwencji jako zjednoczenie ucznia z Mistrzem-Bogiem: „Kto zaś chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną (ἐμοὶ ἀκολουθεῖτω), a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec” (J 12,26). Jezus uzależnia realizację swej obietnicy od woli człowieka: jeśli ktoś chce. Gdy uczeń będzie szukał Boga, naśladowując Jezusa – znajdzie Go.

Pójście za Jezusem zakłada rezygnację z siebie – zaparcie się siebie. Autorzy synoptyczni Mateusz i Marek używają określenia

⁵ Zob. R. POPOWSKI, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1997, s. 18.

ἀπαρνηόμαι (wypierać się kogoś, samo aparcie się⁶), Łukasz stosuje: ἀρνηομαί co oznacza to samo i dotyczy zarówno wypierania się ludzi, jak i rzeczy⁷.

Uwzględniając rozumienie pojęcia naśladowania w ujęciu św. Jana oraz synoptyków, możemy dojść do swoistej syntezy. Mianowicie zaparcie się siebie (słowo używane przez synoptyków) to służba Jezusowi. A najlepszą służbą jest właśnie naśladowanie Go. Zaparcie się do branie swego krzyża. Ta zależność wyrażona jest jeszcze w Mt 10,38: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (por. Łk 14,27). Wezwania ewangelistów pokazują, że w naśladowaniu uczeń nie ma na uwadze siebie samego, ale stale na „celowniku” swoich orientacji życiowych widzi Osobę Jezusa. Bycie uczniem obejmuje celową decyzję, by pójść za Jezusem, zapierając się siebie, odmawiając sobie siebie samego i podejmując własny krzyż (św. Łukasz dodaje *codziennie*: Łk 9,23). Samozaparcie (ἀπαρνησάσθω) jest wstępem do centralnego imperatywu, by wziąć krzyż. Nie oznacza to tylko przyjęcia pewnych trudności życiowych, ale świadome „umieranie” dla siebie (m.in. asceza, opanowanie egoistycznych dążeń). To znaczy iść za Jezusem (ἀκολουθεῖτω). Czasownik ten jest użyty w czasie terażniejszym, co sugeruje trwającą praktykę. Tak więc objawienie przez Jezusa własnego, nieuchronnego cierpienia i śmierci (Mt 16,21) nabiera pełniejszego znaczenia dla samych uczniów⁸. Nie rozumieli tego w chwili, gdy Jezus swą śmierć zapowiadał, ale refleksja popaschalna już nie pozwalała ominąć prawdy o śmierci w kontekście umierania dla siebie i własnego egoizmu.

Krzyż przychodzi nie ze względu na tryb życia lub określony światopogląd. On jest znakiem i symptomem królestwa Bożego, które nadeszło⁹. Dla Orygenesza zapieranie się siebie stanowi swoistą wymianę. Każde słowo i czyn mają tchnąć wyrzeczeniem się samych siebie, aby być

⁶ Zob. tamże, s. 53.

⁷ Zob. tamże, s. 73.

⁸ Por. D. A. HAGNER, *Word Biblical Commentary: Matthew 14-28*, Dallas Word, Incorporated 2002 (Word Biblical Commentary 33B), s. 483.

⁹ Por. C. A. EVANS, *Word Biblical Commentary: Mark 8:27-16:20*, Dallas Word, Incorporated 2002 (Word Biblical Commentary 34B), s. 24.

świadcstwem o Chrystusie, wyznawaniem Chrystusa. Zaparcie się siebie prowadzi do pójścia za Jezusem i wybierania tego, co się Jemu podoba¹⁰.

Towarzyszyć Jezusowi to coś więcej, niż iść za Nim, to przeżywać życie w łączności z Nim. Naśladowanie niesie implikacje moralne, wyrażające się w konkretnym postępowaniu i czynach. Jezus Chrystus nie żył we współczesnej przestrzeni czasowej ani nawet w naszej kulturze. Dlatego nie chodzi o naśladowanie Jezusa historii, ale o szczerą wolę pójścia za Chrystusem wiary. Patrzenie na Jezusa – Słowo, który jednak w wierze nam przewodzi i ją wydoskonala (zob. Hbr 12,2), to naśladowanie Go w Jego człowieczeństwie.

2. Naśladowanie według św. Pawła

Warto przyrzeć się temu, w jakich kontekstach Apostoł Narodów wzywa chrześcijan do naśladowania Jezusa. Chrześcijanin jest wprost nazywany: naśladowcą (gr. μιμητής). W listach św. Pawła sześciokrotnie odnajdujemy to określenie: dwukrotnie w Pierwszym Liście do Koryntian oraz w Pierwszym Liście do Tesaloniczan, pojedynczo w Liście do Efezjan oraz w Liście do Filipian.

Chrześcijanom w Koryncie Paweł przypomina, że to on jest ojcem ich wiary: „Proszę was przeto, bądźcie naśladowcami moimi!” (1 Kor 4,16). W innym miejscu, mówiąc o motywacjach swego postępowania, dookreśla: „Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11,1). O tyle chrześcijanie mają naśladować Pawła, o ile on naśladowuje Jezusa. Nie zaleca on siebie samego (zob. 2 Kor 3,1; 5,12), ale jawi się jako uczeń, apostoł i świadek Jezusa. Chce, by chrześcijanie takimi byli, by złączyli całkowicie swe życie z Panem. Jeszcze dobitniej mówił o tym do Efezjan. Kreśląc zasady moralności chrześcijańskiej, argumentował, że to sam Bóg w Jezusie Chrystusie jest źródłem takiego postępowania, gdyż nowe życie charakteryzuje się nową jakością odniesień międzyludzkich: „Bądźcie więc naśladowcami Boga, jako dzieci umiłowane” (Ef 5,1). Paweł wiedział,

¹⁰ Por. ORYGENES, *Komentarz do Ewangelii według Mateusza*, Kraków 1998, s. 136.

że chrześcijanie potrzebują konkretnego przykładu pobożności chrześcijańskiej. Uznał więc, że ma prawo do wskazania siebie jako przykład, ale zaraz oddaje pierwszeństwo i należne miejsce Chrystusowi.

Apostoł także do umiłowanych Filipian stosował wskazanie do naśladowania: „Bądźcie, bracia, wszyscy razem moimi naśladowcami” (Flp 3,17a). Użyte tu określenie *συνμιμητής* oznacza *współwyznawcę*. Słowo to tylko w tym przypadku zostało użyte w Biblii. Apostoł zaprasza do wspólnego naśladowania Jezusa, chce stworzyć wspólnotę naśladowców. Można powiedzieć, że Paweł już poszerza zakres tych, których należy naśladować – chodzi o osoby, które wzorują się na Pawle w swym kroczeniu za Jezusem. Przynależność do Jezusa sugeruje ciągłą walkę duchową, albowiem człowiek jest kruchy i łatwo daje się zwodzić pokusom ciała i fałszywym ideom. Naśladowanie Jezusa pociąga uczniów i ten wspólny cel konstytuuje wśród nich wspólnotę ducha.

Tesaloniczanie zostali przez Pawła pochwaleni: „A wy, przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku, (...) staliście się naśladowcami naszymi i Pana” (1 Tes 1,6). Paweł wyraża swą jedność z Jezusem jako Panem, utożsamia siebie z Nim. W tym samym liście, nieco dalej apostoł już wskazuje na eklezjalny wymiar naśladowania: „Bracia, wy się staliście naśladowcami Kościołów Boga” (1 Tes 2,14a). Wczesny Kościół widział siebie jako kontynuację starotestamentalnego Ludu Bożego. Podjęcie naśladowania Jezusa równa się zgodzie na przyjęcie prześladowań ze strony przeciwników.

Widzimy zatem, że Paweł zaprasza swych uczniów do naśladowania jego samego, ale także do naśladowania wspólnoty uczniów – wspólnoty Kościoła. Oczywiście w cytowanym liście apostoł mówi o prześladowaniach, które dotknęły Kościoły Boga w Judei. Nastąpiły ze względu na chrześcijański sposób życia. Radykalizm wywoływał sprzeciw, był widoczny we wspólnocie Kościoła. Chrześcijanin nie jest samotną wyspą, jest częścią ciała, członkiem Kościoła. Życie i wiara każdego składają się na wspólne świadectwo, gdyż styl życia wyraża się w relacjach międzyosobowych i sposobie przeżywania rzeczywistości. Dlatego można być naśladowcą „Kościołów Boga”, naśladowcą wspólnoty żyjącej Ewangelią i czyniącej królestwo Boże w realiach życia. Właśnie takie świadectwo pociągało pogan do wiary.

Święty Paweł mówi, na czym polega naśladowanie go, gdy pisze do swego ucznia: „Ty natomiast poszedłeś śladem mojej nauki, sposobu życia, zamierzeń, wiary, cierpliwości, miłości” (2 Tm 3,10). W tekście oryginalnym mamy: *παρηκολούθησάς* (poszedłeś za). Apostoł wyszczególnia dziedziny życia, osadzając tym samym „zjawisko” naśladowania w życiowych realiach. Konkretnie cechy życia chrześcijańskiego profilują duchowość naśladowcy i sprawiają, że pojawiają się swoiste więzi między mistrzem a uczniem.

W kolejnych etapach rozwoju chrześcijaństwa dostrzegamy realizację ewangelicznego stylu życia we wspólnotach monastycznych, szczególnie cenobitycznych. W nich widzimy właściwy rozwój eklezjalności oraz chrześcijaństwo pełne autentyzmu. Powstające w późniejszym okresie zakony i zgromadzenia kontynuowały, na bazie własnych reguł, styl życia godnego naśladowania.

Poznać pragnienia Jezusa

Relacja z Jezusem Chrystusem zakłada poznanie Jego misterium, szeroko pojętego. To jest coś więcej niż religijność. Sama religijność, bez osobistej relacji, nie jest jeszcze naśladowaniem. Nie można obcować z kimś, kogo się nie zna bądź zna powierzchownie. Każdy chrześcijanin zyskuje poznanie Jezusa na miarę swojego serca i otwarcia się na łaskę Bożą. Przy czym nie tylko chodzi o poznanie intelektualne, ale przede wszystkim duchowe. Takie poznanie możliwe jest przy aktywnym zaangażowaniu.

Niektórzy patrzą, nie widząc, i słuchają, nie rozumiejąc. Ci, którzy z Jezusem chodzili, słuchali Go, dzielili z Nim każdy dzień, doświadczali emanowania Jego Osoby. To było osobistym udziałem uczniów. Innym królestwo Boże było wyjaśniane w przypowieściach. Takie nauczanie możemy porównać do współczesnego zdobywania wiedzy religijnej, ale bez wiary. Potrzeba wiary, aby rozumieć tajemnicę i dynamikę królestwa Bożego i zrozumieć pragnienia Jezusa, aby nie traktować Jego Osoby jako statycznego przesłania dla moralnego życia współczesnych.

„Wam dano poznać” (zob. Łk 8,10) – jakie tajemnice królestwa Bożego dano poznać uczniom? Oni nie tylko słuchali przypowieści Jezusa, ale i otrzymali łaskę poznania. Święty Łukasz zapisze w pieśni Zacharia-sza: „Jego ludowi dasz poznać zbawienie, [co się dokona] przez odpuszczenie mu grzechów” (Łk 1,77). Słowo „poznać” brzmi tu w gr. oryg. γινῶσιν (γινῶσις, czyli poznanie, wiedza, znajomość). Odpuszczenie grzechów jest tym aktem, wydarzeniem, przeżyciem, w którym najgłębiej przejawia się zbawienie. Doświadczenie przebaczenia grzechów jest warunkiem wewnętrznej wolności, poczucia spłaconego długu. Uczniowie Jezusa nie mieli raczej takiej świadomości, gdy z Nim chodzili, ale gdy Piotr nie chciał dopuścić, by Jezus umył mu nogi, usłyszał: „I wy jesteście czyści” (J 13,10). W dalszym miejscu ewangelista wyjaśnia czyn Jezusa, cytując Jego wypowiedź: „Wy już jesteście czyści (καθαροί) dzięki słowu, które wypowiedziałem do was” (J 15,3). Słowo Jezusa oczyszcza i uświęca, sprawia, że słuchacz słowa zostaje „bez winy”, gdy słowo przyjmuje (ma to bliskie implikacje do sakramentu pokuty i pojednania). Obmycie nóg miało przygotować apostołów do udziału w życiu wiecznym. Odnosi się ono do przyjęcia nauki Chrystusa i chrztu. Doświadczenie zbawienia i oczyszczenie przez słowo Jezusa daje miejsce „widzeniu” i wierze: „To bowiem jest wolą Ojca mego, aby każdy, kto widzi (θεωρῶν) Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne” (J 6,40). W Ewangelii wg św. Jana słowo θεωρῶ w różnych odmianach występuje siedem razy. Oznacza ono: widzieć, przypatrywać się, postrzegać umysłem, duchem, ale też zaznawać, doświadczać¹¹.

We współczesnym przeżywaniu chrześcijaństwa problemem staje się brak potrzeby przebaczenia grzechów, ponieważ zanika poczucie grzechu wśród wielu chrześcijan. Dlatego nie przychodząc do Jezusa po przebaczenie, nie mają wewnętrznej predyspozycji do wiary: brak otwarcia się na łaskę Boga. Pragnieniem Jezusa jest to, by uczniowie „widzieli” w Nim samym także Ojca. Kto uwierzy w Syna Bożego, ten uznaje też Jego jedność z Bogiem jako Ojcem (por. J 12,45). Aby poznać pragnienia Jezusa i je realizować – trzeba się stać Jego uczniem. Nie ma innej drogi, by „widzieć” Boga tak, jak Go objawił Jezus Chrystus.

¹¹ Zob. R. POPOWSKI, *Wielki słownik grecko-polski...*, dz. cyt., s. 281.

Jezus przyszedł na ziemię, aby wypełnić wolę Ojca, wypełnić dzieło zbawienia. To było Jego najgłębszym pragnieniem. O swoich pragnieniach Jezus mówił otwarcie: „Przyszedłem ogień rzucić na ziemię i jakże pragnę, ażeby już zapłonął” (Łk 12,49). „Pragnę” oddane jest słowem θέλω i jest równoznaczne z wyrażeniem woli: chcę. Ogień oznacza tu zarówno wyrok, jak i oczyszczenie oraz chrzest. Jest to nawiązanie do męki, którą Jezus wkrótce będzie musiał podjąć (zob. Mk 10,38). Do momentu, gdy to wszystko się spełni, Jezus wydaje się niejako „ograniczony”. Jego obecność wnosi rozdział, oddziela wątpliwości i niewiarę od wiary, a w konsekwencji tego mają miejsce podziały w jednym domu. Pokój w sensie *status quo* zostaje zakłócony. „Przyszedłem” obejmuje całą misję Jezusa, nie tylko Jego wcielenie. Misja ta, gdy się rozpocznie, nie ustąpi aż do końca czasów. Gorące pragnienie, by ogień zapłonął, to dla tych, którzy chcą naśladować Jezusa, wezwanie wręcz adwentowe: by Jezus przyszedł, by dopełnił się czas odkupienia.

Znamienne jest też pragnienie, jakie wyraził Jezus przed swą męką: „Gorąco pragnąłem spożyć Paschę z wami, zanim będę cierpiał” (Łk 22,15). W tym miejscu „pragnienie” oddane jest słowem ἐπιθυμία, co oznacza pożądanie, gorące pragnienie. To jest jedyny moment, kiedy słowo to jest użyte przez Jezusa Chrystusa w odniesieniu do Niego samego. Moment nadejścia „godziny”, dla której Jezus przyszedł na ziemię, wywoływał w Nim wyjątkową świadomość własnego powołania. Dlatego pragnienie spożycia ostatniej i najważniejszej Paschy oraz zapowiedź ostatecznej realizacji misji zbawczej powodowały, że Jezus chciał, by uczniowie z Nim byli. Jezus pragnął więc na ziemi dla swoich naśladowców tego, czego sam doświadczał – jedności z Ojcem. Wszystkie pragnienia Jezusa dotyczyły tego nadprzyrodzonego i ostatecznego celu, jakim jest zbawienie człowieka i całego świata.

Naśladować Jezusa – żyć autentycznie

Naśladowanie to uczestnictwo w życiu Bożym i wyzbycie się tego, co nie jest godne człowieka. Kościół wschodni (szczególnie ojcowie greccy) wypracował pojęcie i ideę wyzwolenia człowieka i doprowadzenia

go do prawdziwego człowieczeństwa oraz wolności. Proces ów zwany jest *paideia*. Grecki ideał wychowania polegał na odkryciu prawdy o sobie i znalezieniu wzorca dla swojej wolności, a tym samym rozwoju własnego człowieczeństwa¹². Dlatego naśladowanie dotyczy człowieczeństwa Jezusa, Jego życia w całkowicie ludzkim wymiarze. Jezus Chrystus jako osoba był człowiekiem w każdym aspekcie i w całej pełni. Zatem we wszystkich dziedzinach życia chrześcijanin kieruje się jednym „wzorcem”: osobą Mistrza – Jezusa Chrystusa. Naśladowanie Jezusa wyklucza innych mistrzów. Ten swoisty „ekskluzywizm” wobec Jezusa paradoksalnie prowadzi do większej otwartości na innych ludzi, na prawdę Ewangelii, na życie i wydarzenia, których jesteśmy uczestnikami, a których często nie rozumiemy. „Jeden jest tylko wasz Mistrz” (Mt 23,10) – a zatem interpretacja życia w świetle Ewangelii dla chrześcijanina jest podstawowym punktem odniesienia.

1. Obnażyć własną słabość

W aspekcie moralnym trudno zachowywać prawo przykazań oraz praktykować miłość tak doskonale, jak czynił to Jezus Chrystus. Uczniowie, skażeni skutkami grzechu pierworodnego, nie są w stanie swym życiem ukazywać owoców świętości w całej pełni tu, na ziemi. Mogą podejmować decyzje woli zgodnie z Ewangelią, zgodnie z wiarą, ale doświadczenie uczy tego, o czym otwarcie i ze szczerością mówił św. Paweł: „A zatem stwierdzam w sobie to prawo, że gdy chcę czynić dobro, narzuca mi się zło” (Rz 7,21). Cyryl z Aleksandrii wyraził się jeszcze inaczej, uważając, że ludzkość po grzechu Adama „zapadła na chorobę zepsucia”¹³. Na drodze naśladowania stale na nowo dokonuje się „destrukcja bożków”, jakie człowiek sam sobie stawia w wyniku tejże choroby. Obalanie własnych bożków czyni człowieka pustym i otwartym na tajemnice Boże. Nadmierna ekspozycja własnego indywiduali-

¹² Por. W. HRYNIEWICZ, *Chrystus nasza pascha. Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej*, t. 1, TN KUL, Lublin 1987, s. 414.

¹³ Zob. J. MEYENDORFF, *Teologia bizantyjska. Historia i doktryna*, Warszawa 1984, s. 188.

zmu jest jednym z takich współczesnych bożków, a naśladowanie Jezusa staje się skutecznym na to lekarstwem, gdyż zapobiega wpatrywaniu się we własne, ludzkie tylko pragnienia i odczuwania. Naśladowanie Jezusa obnaża wyobrażenia czy też złudzenia o własnej świętości. Musi ono prowadzić do poznania Boga Ojca poprzez praktykowanie miłości bratniej. Ta zależność jest szczególnie trudna do realizacji w konkretnym życiu człowieka. Trudno widzieć Boga w drugim człowieku, szczególnie gdy na przeszkodzie stają wrogość, niechęć czy też strach. Jezus daje prerogatywy do miłowania człowieka jako brata, gdyż On w sobie zadał śmierć wrogości (por. Ef 2,16). Sam nie żywił nienawiści do drugiego człowieka, ale też w Nim ta wrogość poległa, została zniweczona. Każdy uczeń Jezusa może sięgnąć po ten oręż pokoju – zwyciężona wrogość nie musi stać na przeszkodzie w relacjach pomiędzy ludźmi różniącymi się od siebie, a nawet odmiennie doświadczającymi relacji z Bogiem.

Jezus pragnie, by uczniowie uczyli się od Niego życia, dlatego mówił: „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (J 13,15). Wypowiedział to w kontekście umycia uczniom nóg, ale słowo to dotyczy całego Jego ludzkiego życia i czynów. Wiemy, że przykład Jezusa został „zrealizowany do końca”, czyli do końca nas umiłował (J 13,1) – oddając życie za każdego człowieka. Dlatego wiara pozwala ufnie czekać, aż miłość bratnia, na miarę Jezusa Chrystusa, w człowieku dojrzeje. To dojrzewanie jest procesem przeżywanym świadomie, gdy w człowieku funkcjonuje pragnienie naśladowania Jezusa w miłości. Ona zawsze polega na dawaniu własnego życia, poświęceniu życia dla innych. Taka miłość jest konieczna, by wspólnota Kościoła mogła się opierać na autentycznym braterstwie.

2. Przyjąć „doskonałość” Ecclesii

Wspólnota z Jezusem Chrystusem jest możliwa jedynie we wspólnocie Jego Ciała, którym jest Kościół. Zależności pomiędzy braćmi w Kościele winny być więc odbłaskiem tego przykładu, jaki pozostawił sam Mistrz. Autor Listu do Hebrajczyków, ukazując relacje, jakie między

członkami wspólnoty funkcjonują, nakazuje naśladowanie wiary, a nie kopiowanie uczynków: „Pamiętajcie o swych przełożonych, którzy głosili wam słowo Boże, i rozpamiętując koniec ich życia, naśladowujcie ich wiarę!” (Hbr 13,7). Jezus przestrzegał przed naśladowaniem czynów faryzejskich. Więzy i relacje, jakie łączą chrześcijan ze świadkami wiary, pozwalają widzieć wspólnotę naśladowców: jedni naśladowują drugich w wierze, ze względu na jednego Mistrza.

Mystyk nadreński, Mistrz Eckhart, przestrzegał, aby nie tyle naśladować Jezusa na sposób materialny, ile okazywać jak największą gorliwość w naśladowaniu Go na sposób duchowy: „Jemu bowiem bardziej zależało na naszej miłości niż na naszych uczynkach. Niech każdy Go naśladowuje na swój własny sposób”¹⁴. Na wszystkich etapach rozwoju chrześcijaństwa refleksja nad naśladowaniem Jezusa była obecna i pogłębiania¹⁵. II Sobór Watykański, rozważając wezwanie do naśladowania w kontekście antropologicznym, mówi, że „ktokolwiek idzie za Chrystusem, Człowiekiem doskonałym, sam też pełniej staje się człowiekiem” (KDK 41).

Naśladowanie człowieczeństwa Jezusa nie jest wcale drogą łatwą. Jednak postawy i czyny Jezusa tak bardzo przekraczają ludzką naturę, że możemy je właściwie przypisać Bogu. Doskonałość ludzka należy już do sfery boskiej. Dlatego Grzegorz z Nyssy definiuje chrześcijaństwo (a nie tylko monastycyzm) jako naśladownictwo boskiej natury¹⁶. Dwie natury w Jezusie nie są sobie obce, tym bardziej nie należy ich sobie przeciwstawiać. Człowieczeństwo wcielonego Słowa przeniknięte było od pierwszego momentu ukrytą chwałą niewidzialnego bóstwa. W teologii prawosławnej tradycja aleksandryjska szczególnie podkreśla, że „element ludzki jest do tego stopnia przeniknięty i nasycony boskością (choć nie pochłonięty przez nią), że wydaje się już niejako uwieńczony chwałą”¹⁷. Człó-

¹⁴ MISTRZ ECKHART, *Traktaty, Pouczenia duchowe, Księga Boskich pocieżeń, O człowieku szlachetnym, O odosobnieniu, Legendy*, tłum. i opr. W. Szymański, Poznań 1987, s. 46.

¹⁵ Najbardziej znanym i chętnie czytany dziełem okazuje się *Naśladowanie Jezusa*, domniemanego autorstwa Tomasza a Kempisa.

¹⁶ Por. J. P. MIGNÉ (red.), *Patrologiae cursus completus. Series Graeca* (PG), Paris 1857-1866, 34, 244.

¹⁷ W. HRYNIEWICZ, *Chrystus nasza pascha*, dz. cyt., s. 232.

wiek może tylko i aż naśladować boską naturę, wpatrując się nieustannie w człowieczeństwo Jezusa Chrystusa.

Mówiąc o naśladowaniu Jezusa, należy uwzględnić osobiste wyznanie wiary. Kościół realnie obecny jest w poszczególnych osobach, przeżywających swą wiarę. W wyznaniu wiary, w *Credo* za „ja” kryje się bez wątpienia indywidualny wierzący, ale włączony jest on w „ja” całego Kościoła¹⁸. Godne zauważenia jest to, że Symbole soborowe zaczynają się od „wierzymy...”. Owo „my” wyraża wiarę całego Kościoła. Wspólna wiara, wspólne jej wyznawanie stale musi towarzyszyć uczniom Jezusa, aby naśladowanie Go stawało się procesem eklezjotwórczym. Wówczas może się realizować pragnienie Jezusa wyrażone podczas ostatniej wieczerzy w modlitwie arcykapłańskiej: „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś” (J 17,21). Aby byli jedno: Jezus ma na myśli więź, która istnieje między Nim a tymi, którzy uwierzyli w Niego. Jest to szczególnego rodzaju więź, podobna do stałego przebywania w otwartej przestrzeni duchowej, jaką jest Osoba i działanie Jezusa¹⁹. Uczniowie Jezusa uczestniczą w Jego relacji z Ojcem. „Być jedno” należy zatem rozumieć w sensie wertykalnym, nie relacji międzyludzkich, braterskich. One są owocem jedności, jaką ma uczeń z Jezusem. Tak oto Kościół może być nazwany wspólnotą naśladowców Chrystusa.

Owoc naśladowania Jezusa

Kościół jawi się jako wspólnota naśladowców Jezusa, mająca cel zbawczy i eschatologiczny. Święty Paweł określa Jezusa jako miarę dla nas, gdyż „dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4,13). Konsekwencją naśladowania Jezusa jest upodobnienie się do Niego, przyjrzyjmy się więc pokrótce temu, w jaki sposób w teologii definiowano ten skutek. Jednym z pojęć związa-

¹⁸ Por. B. SESBOÛÉ (red.), *Historia dogmatów*, t. 1, Kraków 1999, s. 88.

¹⁹ Por. H. WITCZYK, *Kościół Syna Bożego. Studium eklezjologii czwartej Ewangelii*, Kielce 2012, s. 472.

nych z naśladowaniem jest *chrystoformizacja*. Mówi się tu o przyjmowaniu Chrystusa do swego wnętrza, wchodzenie coraz bardziej w Jego tajemnicę i utożsamianie się z Jego Osobą²⁰. Termin ten wprowadził do literatury A. J. Nowak, profesor psychologii życia wewnętrznego w KUL. Według niego chrystoformizacja to przejście od starego człowieka do nowego na wielu płaszczyznach: duchowej, osobowej, sensu itp. Chodzi o to, by człowiek, tak jak i Kościół, był chrystocentryczny²¹, ukształtowany na wzór – „formę” Chrystusa. Święty Paweł raz używa tego sformułowania, wyrażając swe pragnienie w stosunku do mieszkańców Galacji: „oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje” (Ga 4,19). Słowo morfo, w oznacza przyjmować postać, kształt, formować²².

Znacznie wcześniejszym pojęciem, szczególnie rozwiniętym przez chrześcijaństwo wschodnie, jest *przebóstwienie* (z gr. *theosis* lub *doxa*), które można krótko określić mianem ideału ucłowieczającego. Jak każdy ideał wymaga trudu i zmagania. Uznanie Jezusa za wzór chrześcijanina, poznanie Jego nauki i wskazań nie jest jedynie wyrazem jakiejś moralnej pedagogii, lecz ontycznego uczestnictwa w życiu Bożym. Przebóstwienie wiąże się z nieśmiertelnością i wiecznością. „Stać się synem Bożym” oznacza udział w boskiej niezniszczalności²³. Przebóstwienie to rodzaj Bożej ekonomii względem stworzenia. Aktualizuje się ono, gdy człowiek realizując swe powołanie, odnawia i doskonali swoje podobieństwo do Boga, które wskutek grzechu zostało zniszczone. W idei przebóstwienia mieści się to wszystko, co pozytywne, wynoszące człowieka na wyższy poziom duchowego rozwoju. Stan przebóstwienia musi być owocem współpracy człowieka z łaską Boga, a właściwie ta łaska jest zasadnicza, bez niej nie można myśleć o żadnym „efekcie” upodobnienia się do Pana.

²⁰ Por. J. SYPKO, *Naśladowanie Chrystusa*, w: M. CHMIELEWSKI (red.), *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002, s. 566.

²¹ Por. T. PASZKOWSKA, *Chrystoformizacja*, w: M. CHMIELEWSKI (red.), *Leksykon duchowości...*, dz. cyt., s. 123 n.

²² Zob. R. POPOWSKI, *Wielki słownik grecko-polski...*, dz. cyt., s. 404.

²³ Por. J. NAUMOWICZ, *Wcielenie Boga i zbawienie człowieka. Złota reguła soteriologii patrystycznej*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 13(2000), s. 24.

W Kościele prawosławnym aktualne jest przekonanie, że człowiek posłuszny Bogu jest z Nim zjednoczony przez łaskę, płynącą z sakramentów, dlatego może „żyć w Chrystusie”, do czego powołany jest chrześcijanin. Grzegorz Palamas w swej teologii przeobóstwienia analizował, że człowiek nie może być przeobstwiony dzięki swym czynom, a jedynie poprzez „małą część niestworzonych energii i niestworzoną boskość”²⁴.

Współczesna myśl protestancka zauważa, że idea przeobstwienia zakorzeniona jest nie tylko w dogmacie wcielenia, ale podstawami sięga kerygmatu paschalnego. Zbawienie człowieka nie polega na powrocie do pierwotnej niewinności, ale na przejściu przez to wszystko, co było udziałem Syna Człowieczego. Celem krzyża i zmartwychwstania Jezusa było przeobstwienie i to jest eschatologiczny cel ludzkiej egzystencji. Ciągłe wzrastanie ku temu ostatecznemu spełnieniu staje się udziałem chrześcijan, ale w życiu doczesnym ów cel nie jest możliwy do urzeczywistnienia²⁵. Już Marcin Luter, rozwijając swą teologię krzyża, uważał, że Boga można znaleźć tylko w cierpieniu i w krzyżu²⁶. To krzyż naznacza całą egzystencję chrześcijan. Nie można teoretycznie poznać Boga, jedynie doświadczenie cierpienia pozwala na pośrednie „zobaczenie” Go. Właśnie w cierpieniu ukryty Bóg staje się Bogiem objawionym.

Rzeczywistość naśladowania Jezusa wkracza w eschatologiczne nadzieje chrześcijanina, stanowiąc przedmiot jego dążeń oraz ludzkich pragnień, by widzieć Boga i zjednoczyć się z Nim. Cała zamieszkała ziemia (gr. οἰκουμένη), czyli świat w zamyśle Boga ma się stać odnowiony i zjednoczony, a podzielony Kościół, dążąc do jedności, utożsamiany jest z tym ostatecznym celem i dążeniem ludzkości, wreszcie jej „wypełnieniem”. W Chrystusie Kościół już jest jedno, a widzialna jego jedność okazuje się właśnie przedmiotem eschatologicznych nadziei. I chyba już tak pozostanie.

²⁴ Por. J. MEYENDORFF, *Teologia bizantyjska, dz. cyt.*, s. 212-213. Bizantyjski synod (1351 r.) uznał, że nauka G. Palamasa jest rozwinięciem dekretów Szóstego Soboru Powszechnego (680 r.), dotyczącego dwóch woli, czyli „energii Chrystusa”.

²⁵ Por. G. KRETSCHMAR, *Kreuz Und Auferstehung in der Sicht von Athanasius und Luther*, w: *Der auferstandene Christus und das Heil der Welt*, Witten 1972, s. 40-82.

²⁶ Zob. M. LUTHER, *Die Heidelberger Disputation*, w: *Luther Deutsch*, t. 1, Stuttgart-Göttingen 1969, s. 389 – komentarz do 21 tezy Dysputacji Heidelberskiej.

Rzecz znamienna, że dokumenty ekumeniczne²⁷ na temat recepcji wystosowują zalecenie, by poszczególne Kościoły przypominały swym członkom bogatą różnorodność elementów życia naśladownictwa chrześcijańskiego, którymi można się dzielić z różnymi tradycjami chrześcijańskimi i które można włączyć do procesu ekumenicznej recepcji.

Konkluzja

W interpretacji naśladowania Jezusa można stosować różną hermeneutykę. Z pewnością jednak naśladowanie Jezusa należy uznać za fundamentalny wymiar duchowych korzeni ekumenizmu. Kto naśladuje Jezusa – nie powinien mieć problemu z tożsamością wyznaniową. Czuje się uczniem w tej wspólnotcie, w której przyjął chrzest i realizuje swą wiarę chrześcijańską konkretyzującą się w określonych uwarunkowaniach danego wyznania. Naśladowanie Jezusa jest więc zasadą jedności wszystkich uczniów Pańskich, a ta jedność to owoc naśladowania podjętego przez poszczególnych uczniów.

Trwanie w jednym duchu, jednym sercem musi się stać naczelnym celem każdego ucznia Jezusa i aspektem formacyjnym wspólnoty uczniów, aby Kościół nie doświadczał kolejnych rozłamów czy podziałów. To, co wspólne dla wszystkich denominacji chrześcijańskich, zawiera się w Piśmie Świętym, które zawsze było pierwszym źródłem wiary i ewangelicznego życia. Także odwoływanie się do pierwszych reguł monastycznych, stanowiących praktyczne zastosowanie Ewangelii, to wspólne dziedzictwo chrześcijaństwa. Korzystając z tego bogactwa, należy tak formować wspólnoty chrześcijańskie, aby każdy chrześcijanin zechciał indywidualnie podjąć naśladowanie Jezusa i tym samym przyczynić się do jedności Kościoła.

²⁷ Por. WSPÓLNA GRUPA ROBOCZA ŚWIATOWEJ RADY KOŚCIOŁÓW I KOŚCIOŁA RZYMSKOKATOLICKIEGO, *Recepcja: klucz do ekumenicznego postępu. Studium Wspólnej Grupy Roboczej*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 74-75(2014) nr 1-2, s. 141.

FOLLOWING JESUS CONDITION OF CHRISTIAN UNITY

Summary

Following Jesus is not just a personal matter of the individual Christian. It's the matter of the community, a condition to the community of the Church continued steadfastly in the unity which is *koinonia*. This article proposes an interpretation to follow Jesus with the use of an ecumenical hermeneutics. Therefore, it has been shown in the biblical perspective, taking into account the analysis of the vocabulary relating to reality: as well as following as desire to know Jesus. Especially the teaching of St. Paul brings a lot of contents for understanding this issue. Following Jesus is a requirement of an authentic Christian life. It consists of a recognition of his own sin and the gift of the community – the Church. The consequence of following Jesus is personal adjusting to Himself. To describe the truth in theology following concepts were developed: *chrystoformizacja* and *deification*, referred to Christians of the various denominations. Following Jesus should be regarded as a fundamental dimension of the spiritual roots of ecumenism, appeal to all His students, regardless of denomination which they identify. It is therefore necessary to form Christian communities in such a way that each individual Christian wants to take the imitation of Jesus and thus contribute to the unity of the Church.

Bibliografia:

- Evans C. A., *Word Biblical Commentary: Mark 8:27-16:20*, Dallas Word, Incorporated 2002 (Word Biblical Commentary 34B).
- Hagner D. A., *Word Biblical Commentary: Matthew 14-28*, Dallas Word, Incorporated 2002 (Word Biblical Commentary 33B).
- Hryniewicz W., *Chrystus nasza pascha. Zarys chrześcijańskiej teologii paschalnej*, t. 1, TN KUL, Lublin 1987.
- Jan Paweł II, Encyklika *Ut unum sint* (1995).

- Kretschmar G., *Kreuz Und Auferstehung in der Sicht von Athanasius und Luther*, w: *Der auferstandene Christus und das Heil der Welt*, Witten 1972, s. 40-82.
- Luther M., *Die Heidelberger Disputation*, w: *Luther Deutsch*, t. 1, Stuttgart-Göttingen 1969.
- Meyendorff J., *Teologia bizantyjska. Historia i doktryna*, Warszawa 1984.
- Migne J. P. (red.), *Patrologiae cursus completus. Series Graeca* (PG), Paris 1857-1866, 34, 244.
- Mistrz Eckhart, *Traktaty, Pouczenia duchowe, Księga Boskich pocieżeń, O człowieku szlachetnym, O odosobnieniu, Legendy*, tłum. i opr. W. Szymona, Poznań 1987.
- Naumowicz J., *Wcielenie Boga i zbawienie człowieka. Złota reguła soteriologii patrystycznej*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 13(2000), s. 17-30.
- Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według Mateusza*, Kraków 1998.
- Paszowska T., *Chrystoproformizacja*, w: M. Chmielewski (red.), *Leksykon duchowości katolickiej*, Kraków-Lublin 2002.
- Pecaric S., *Tora Pardes Lauder, Księga Pięta Dewarim*, Przekład Pięcioksięgu z języka hebrajskiego z uwzględnieniem Tory Ustnej opatrzonej wyborem komentarzy Rabinów oraz hebrajski tekst komentarza Rasziego i Haftary z błogosławieństwami, Kraków 2006.
- Popowski R. (red.), *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 1997.
- Sesboué B. (red.), *Historia Dogmatów*, t.1, Wydawnictwo „m” 1999.
- Sypko J., *Naśladowanie Chrystusa*, w: M. Chmielewski (red.), *Leksykon duchowości katolickiej*, Wydawnictwo M, Lublin-Kraków 2002.
- Walkowiak K. K., *Kościół trwał niezłomnie... trwa i trwać będzie...*, „Symposium” 20(2011) nr 1, s. 123-134.
- Witczyk H., *Kościół Syna Bożego. Studium eklezjologii czwartej Ewangelii*, Kielce 2012.
- Wspólna Grupa Robocza Światowej Rady Kościołów i Kościoła Rzymskokatolickiego, *Recepcja: klucz do ekumenicznego postępu. Studium Wspólnej Grupy Roboczej*, „Studia i Dokumenty Ekumeniczne” 74-75(2014) nr 1-2, s. 93-141.

dr Katarzyna Kinga Walkowiak, siostra w Stowarzyszeniu Życia Apostolskiego „Koinonia św. Pawła” w Kielcach. Podejmuje wieloraką posługę ewangelizacyjną w Polsce i za granicą. Obroniła pracę doktorską pt.: *Ekumeniczny wymiar nowej ewangelizacji w nauczaniu Kościoła i jego percepcja w Stowarzyszeniu Życia Apostolskiego „Koinonia św. Pawła”* na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Publikuje artykuły z obszaru problematyki nowej ewangelizacji i ekumenizmu oraz misyjności Kościoła.

e-mail: r.missio@complex.com.pl